

6706
K
FSPRAWY GRECJI I TURCJI NA KONFERENCJI W LONDYNIE.

Pisma donoszą: "Patriarcha Ekumeniczny Monsignor Germanos V. udaje się na czele Delegacji Greków, z krajów do Grecji nieprzyłączonych, do Londynu, ażeby tam przedstawić sprawę Greków niewyzwolenych".

Równocześnie powiadamia nas prasa o upadku gabinetu Kallias'a oraz o powierzeniu misji tworzenia nowego gabinetu Kaligoropoulosowi.

Jakie jest znaczenie tych dwóch wydarzeń?

Ażeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, należy, po pierwsze, zanalizować charakter zamierzonego kroku Patriarchy Ekumenicznego, po drugie zaś zdać sobie sprawę z donieszości politycznej zmiany gabinetu oraz z motywów, które ją spowodowały.

Przedewszystkiem musimy sobie uprzytomnić, kogo według idei "Megali Hellas" (Wielkiej Grecji) należy uważać za "Greka niewyzwolenego."

Otóż przeczytawszy postanowienia Sekcji IV i V słynnego traktatu w Sévres możnaby przecież przypuszczać, że zostały przez nie urzeczywistnione najdalej idące marzenia o "Wielkiej Grecji" i że nie pozostało, - poza obrębem terytorjów przyznanych Grecji, - ani jednego Greka, który mógłby wniesć, chociażby w najmniejszym stopniu usprawiedliwione zażalenie nieuwzględnienia szlachetnych aspiracji narodu greckiego.

"Grekami niewyzwolonymi" nie może więc być nikt inny, jak tylko stare rodziny greckie "Phanaru", tych osławionych "Phanarjetów", którzy od najdawniejszych czasów powstania imperjum wschodniorzymskiego aż do zdobycia Konstantynopola przez Sultana Mahmuda Ghaziego w 1453 r. kierowali losami starego Bizancjum i których dalekie rozgałęzione wpływy dają się jeszcze dzisiaj odczuć we wszystkich krajach, podległych ongiś zwierzchnictwu Bizancjum, oraz supremacji cerkwi bizantyjskiej. A nie należy zapominać, że od czasów wielkiej schizmy cerkiew grecko-wschodnia i jej głowa duchowna, patriarcha, nie przestały być wiernymi sługami władzy świeckiej w Bizancjum oraz jej głównym narzędziem politycznym. Władzą tą zaś, po upadku cesarstwa wschodniorzymskiego, pozostał Phanar, reprezentowany w Radzie Świeckiej (Conseil Laique) przy Patrjar-

ohacie w Konstantynopolu.

Oto znaczenie projektowanej podróży Patriarchy Ekumenicznego do Londynu: ma jechać on jako przedstawiciel wkrzeszonej - po upadku państwa tureckiego - idei dawnego Bizancjum, jako propagator idei imperjum greckiego, w której tkwi tendencja urzeczywistnienia koncepcji "Wielkiej Grecji" w sensie zgoła odmiennym od projektu "Megali Hellas", propagowanego przez Rząd w Atenach, bo w sensie opierania potęgi greckiej o supremację Bizancjum. Zgadza się z tym telegram z Konstantynopola do "Times'a", ogłoszony w dniu 8 grudnia 1920 r., według którego "wśród Greków otomańskich" dyskutuje się żywo ewentualność utworzenia niepodległego państwa bizantyjskiego, obejmującego Trację, Jonję oraz wyspy".

Grecy w Konstantynopolu i Patriarcha Ekumeniczny byli do dziś dnia zwolennikami Venizelos'a a przeciwnikami Króla Konstantyna. Z tego powodu też wystosował Patriarcha, pod koniec przeszłego roku, telegram do króla, wzywający go do zrzeczenia się korony. Ale dziś w interesach Króla Konstantyna leży sjechnąć sobie, o ile możliwości, sympatję Patriarchy; w tym celu kazał niedawno swemu przedstawicielowi w Konstantynopolu oświadczyć mu, że subsydja, które Patriarcha pobiera ze strony Rządu w Atenach, będą mu i nadal regularnie wypłacane. Królowi bowiem zależy na tem, ażeby sprawę Grecji popierali w Londynie także zwolennicy Venizelosa, bo sądzi, że w ten sposób uda się najłatwiej uniknąć niepoemyślnych dla Grecji skutków dokonanej wobec Ententy oraz wobec własnego wielkiego męza stanu perfidji. Oczywiście idea "Wielkiej Grecji" łączy dzisiaj Konstantynopol i Ateny, Konstantyna i Venizelos!

Z tego też punktu widzenia należy ocenić zmianę Rządu greckiego. Upadek Rhallis'a należy przypisywać faktowi, że jest on zbyt jawnym przeciwnikiem Venizelos'a a przez to samo mógłby on skompromitować sprawę Grecji wobec Ententy. Nowy zaś prezydent ministrów Kalogoropoulos, chociaż jest również przeciwnikiem Venizelos'a, uchodzi za bardziej umiarkowanego i zdaje się być zdutniejszym do wykonania trudnego dzisiaj zadania przedstawienia sprawy Grecji wobec państw Ententy.

W najbliższych dniach więc ma odbyć się w Londynie wielka a może i decydująca walka o urzeczywistnienie lub o zaniechanie idei "Wielkiej Grecji" (n.b. sztucznie powiększonej), a zarazem o byt albo niebyt Państwa Osmańskiego. A dlaczego właśnie w Londynie? Dlaczego wogóle kwestje wschodnie ostatnimi czasy rozstrzyga się przeważnie w Londynie? 6

Odpowiedź na to pytanie nie trudno znaleźć: przyczyną tego jest fakt, że Anglja uważa kwestje Bliskiego Wschodu za swoją sferę interesów, że właśnie w Londynie trzyma w swoich rękach Lloyd George wszystkie nici, łączące Rząd angielski z Rządem Sowieców, który w kwestjach wschodnich występuje jako spadkobierca oraz egzekutor testamentu carskiej Rosji. Rosja Sowiecka jest dzisiaj najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Imperjum Brytyjskiego, tak w Azji Środkowej, jak i w Azji Mniejszej oraz w Konstantynopolu. A zwłaszcza co do Azji Mniejszej, państwo, które ją ogarnia swoimi wpływami, opanowuje zarazem Morze Czarne, Cieśninę i Morze Czerwone. Anglja, za czasów zawarcia Traktatu w Sèvres, postanowiła używać Grecję jako wału obronnego w Małej Azji pomiędzy sobą a Rosją, z poświęceniem Turcji. Ale Grecja zawiodła: wojska jej zostały pobite przez wojska nacjonalistyczne Mustafy Kemala Paszy. Anglja dzisiaj waha się, czy może i nadal polegać na Grekach, czy też ma powrócić, przynajmniej co się tyczy Azji Mniejszej, do dawnej swej polityki popierania Turcji, uprawianej przed erą Gladstone'a, t.j. przed ustaleniem się kierunku liberalnego w polityce zagranicznej Anglii. Skłania ją widocznie do tej modyfikacji swej dotychczasowej polityki także niebezpieczeństwo "zbolszewizowania się" nacjonalistów tureckich oraz ewentualności kooperacji bolszewicko-mahometańskiej w Środkowej Azji, groźnej przede wszystkim dla Indji.

W Londynie więc odbędzie się proces Grecji przeciw Turcji przed arcopagiem Wielkich Mocarstw pod przewodnictwem Anglii, która jest równocześnie sędzią i głównym zainteresowanym. Ale sam fakt, że nad gotowym wyrokiem śmierci, jakim jest Traktat w Sèvres dla Turcji, zostanie otwarta ponowna dyskusja, należy uważać za wskazówkę, że zainteresowane Wielkie Mocarstwa zdają sobie - wobec dzisiejszej sytuacji - sprawę z trudności utrzymania go w mocy w dotychczasowej swej formie.

MINISTERSTWO OBRONY WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. 67065, dnia 1/10 1921 r.
Zatwierdzone

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York